

PRZYJDŹ Z LIBANU (Pnp 4, 8 nn)

K. Przyjdź z Libanu, oblubienico,
 przyjdź z Libanu, przyjdź!
 Twoim wieńcem będą szczyty górskie,
 wysokie szczyty Hermonu.
 Serce mi zraniłaś, serce mi zraniłaś,
 siostró ma, oblubienico.
 Przyjdź z Libanu, oblubienico,
 przyjdź z Libanu, przyjdź!

K. + W. Szukałam miłości mojego życia,
 szukałam, lecz nie znalazłam;
 znalazłam miłość mojego życia,
 pochwyciłam Go i nigdy już nie puszcę!

K. Ja przynależę do mego miłego,
 a on jest cały mój.
 Przyjdź, mój miły, wędrujmy po polach,
 spędzimy noc we wioskach.
 Pójdziemy o świcie do winnicy,
 zbierzemy tam owoce.

Ja przynależę do mego miłego,
 a on jest cały mój.

K. + W. Szukałam miłości mojego życia ...

K. Powstań szybko, ma ukochana,
 przyjdź gołębico, przyjdź!
 Bo oto zima już przeminęła,
 śpiew synogarlicy już słysząc,
 kwiaty powróciły znowu na pola,
 słońce stało się upalne.
 Powstań szybko, ma ukochana,
 przyjdź gołębico, przyjdź!

K. + W. Szukałam miłości mojego życia ...

K. Połóż mnie jak pieczęć na twym sercu,
 jak pieczęć na twym ramieniu,
 bo miłość jest jak śmierć potężna,
 wody jej nie ugaszą.
 Oddać za nią wszystkie swoje bogactwa,
 oznacza mieć ją za nic.
 Połóż mnie jak pieczęć na twym sercu,
 jak pieczęć na twym ramieniu.

K. + W. Szukałam miłości mojego życia ...